

prof. IJP PAN dr hab. Bogumił Ostrowski
Instytut Języka Polskiego PAN

Recenzja pracy doktorskiej mgr Katarzyny Konczewskiej
„Język polski na Grodzieńszczyźnie”,
napisanej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Pedagogicznego
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Leszka Bednarczuka

Przedstawiona do recenzji rozprawa napisana została pod kierunkiem prof. zw. dra hab. Leszka Bednarczuka, na Wydziale Filologicznym UP im. KEN w Krakowie, w dziedzinie nauki humanistyczne, w dyscyplinie językoznawstwo.

Przedmiotem recenzji jest szczegółowa ocena dysertacji pod kątem spełniania przez nią warunków określonych w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2003 r., Nr 65, poz. 595; z późn. zm.), określanej dalej Ustawą. Wymogiem art. 13 Ustawy jest, by rozprawa doktorska przygotowana pod opieką promotora, stanowiła oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne dokonanie artystyczne oraz wykazała ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej. Recenzję sporządzono pod kątem cytowanych wymogów.

Komputeropis pracy doktorskiej *Język polski na Grodzieńszczyźnie* (wraz ze streszczeniem w języku polskim i angielskim) liczy 170 stron. Rozprawa składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów. W części pierwszej **Wprowadzenie** (ss. 4–32) poza uwagami o charakterze propedeutycznym (ss. 4–10), Doktorantka przedstawiła charakterystykę materiału badawczego (10–11), zaprezentowała bogaty aparat pojęciowy zastosowany w pracy (ss. 13–20), dokonała wnikliwego przeglądu stanu badań nad polszczyzną północnokresową na Białorusi (ss. 21–27) i zreferowała genezę polszczyzny grodzieńskiej (ss. 28–32). W liczącym 64 strony rozdziale drugim Autorka opisała uwarunkowaną procesami

historycznymi i demograficznymi socjolingwistyczną sytuację na Grodzieńszczyźnie. Nakreśliła rys historyczny regionu oraz ważniejszych z punktu widzenia poruszanych w pracy zagadnień miast, miasteczek i mniejszych miejscowości, skupiających ludność o polskich korzeniach obecnego obwodu grodzieńskiego, wśród nich: Grodna (ss. 33–36), Lidy (ss. 36–40), Wołpy (ss. 40–42), Indury (42–43) oraz miejscowości Łunna, Roś, Kwasówka, Wierejki i Repla (ss. 43–48). Przedmiotem analizy kolejnego podrozdziału Katarzyna Konczewska uczyniła współczesną sytuację socjolingwistyczną na Grodzieńszczyźnie (ss. 49–58). Rozdział kończy omówieniem byłej i obecnej roli polszczyzny w różnych dziedzinach i sferach codziennego życia: w rodzinie i innych grupach środowiskowych (ss. 59–64), w szkole (ss. 65–78), w mediach (ss. 79–82), w kościele i wspólnotach parafialnych (ss. 83–88) oraz na cmentarzach. Autorka (zgadzając się tezą prekursora tego typu badań W. Werenicza 2001: 169, 182) słusznie podkreśla wagę badań inskrypcji nagrobkowych na obszarze polilingwalnym, jakim była i w pewnym sensie jest nadal Grodzieńszczyzna. Są one nie tylko historycznym pomnikiem wielokulturowości Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, świadectwem zmieniającej się sytuacji etnosocjologicznej regionu, ale przede wszystkim zwierciadłem żywej mowy ludności zamieszkującej dany obszar (ss. 89–99).

Rozdział trzeci *Zestawienie i analiza materiału językowego* [utrwalonego na piśmie, oraz żywego, zarejestrowanego na nośnikach dźwięku] (ss. 100–107) jest jedynie schematycznym ujęciem najbardziej charakterystycznych cech językowych objętego badaniem regiolektu, gdyż – zgodnie z założeniem, jak to podkreśla Autorka na s. 100 – „[...] przedmiotem niniejszej pracy nie jest szczegółowa analiza polszczyzny grodzieńskiej pod względem językowym [...]”. Tak więc przedmiotem opisu objęła K. Konczewska wybrane zagadnienia poszczególnych podsystemów języka: 1) fonetyki i prozodii (a wśród nich: akana, mieszania zakresów użycia spółgłosek / / ʈ, wstecznej asymilacji spółgłoskowej typu: *roźmiar*, *źmiluj*, półmiękkiej wymowy polskich spółgłosek miękkich [ś], [ź], [ć], [dź] jak [s'], [z'], [c'], [dz'], typu: *babc'a*, *dz'eń*, *milos'c'* a także twardej wymowy [n] przed szczelinowymi i zwartoszczelinowymi spółgłoskami bezdźwięcznymi twardymi: *ponczochoy*, *tanczyc'*, *panstwo*, *klenczyc*¹, „akcentowania wyrazów”², przejścia *v* w *u*³, dźwięcznego krtaniowego *h*; ss.

¹ Ten ostatni w zestawie przykład jest jednocześnie dokumentacją procesu asynchronizacji samogłosek nosowych przed wspomnianymi szeregami spółgłosek.

² Sformułowanie „Akcentowanie wyrazów” nie jest – jak mi się zdaje – najszcześniejsze, może bowiem sugerować opis zagadnień syntaktycznych. Lepiej chyba zatytułować ów podrozdział *Akcent wyrazowy* lub

100-102), morfologii (rzeczownika, zaimka, czasownika, liczebnika, przymiotnika i przysłówka; ss. 103–107), składni (s. 106) i wreszcie – leksyki i frazeologii (s. 107). Mimo że ta część opracowania pozostawia pewien niedosyt, pewne uspokojenie przynosi konstatacja Doktorantki że „przytoczone przykłady są zaledwie fragmentem bogatej leksyki kresowej, której opracowanie i systematyzacja będą przedmiotem odrębnej pracy” (ib.). Zdanie to poczytuję jako swego rodzaju świadomie poczynione zobowiązanie Autorki: zapowiedź i zarazem deklarację kontynuacji w przyszłości zakrojonych na szerszą skalę badań nad grodzieńszczyzną kresową.

Swoistym comparandum historyczno-językowym dla przeprowadzonej szkicowo w poprzednim rozdziale analizy zgromadzonego podczas badań terenowych przez samą Doktorantkę współczesnego materiału językowego jest rozdział czwarty recenzowanej dysertacji zatytułowany *Polszczyzna grodzieńska w utworach literackich* (ss. 108–123). Przykłady pozyskane z dzieł literackich wybitnych twórców pochodzących z Grodzieńszczyzny lub z tym regionem związanych – przedstawicieli różnych epok historycznych i generacji pokoleniowych – stworzyły bazę materiałową służącą Autorce do omówienia najistotniejszych cech grodzieńskiej odmiany polszczyzny na przestrzeni jej burzliwych dziejów.

W pierwszym podrozdziale (ss. 108–112) K. Konczewska szkicowo zarysowuje najważniejsze cechy języka bohaterów cyklu nadniemeńskiego Elizy Orzeszkowej (przedstawicieli różnych warstw społecznych i środowisk: obcującej z dworem i umiejącej czytać szlachty zaściankowej, niepiśmiennych chłopów, służby miejskiej, która się nauczyła polskiego od swoich oświeconych gospodarzy – z powieści „Nad Niemnem”, „Cham”, „Dziurdziowie”), w mowie których odnajduje elementy dialektu północnokresowego. Swój wybór przekonująco uzasadnia następującą konstatacją: „Najstarszym, a zarazem najważniejszym świadectwem literackim polszczyzny grodzieńskiej jest twórczość i korespondencja Elizy Orzeszkowej. Pisarka nie tylko wprowadziła do swych powieści język szlachty okolicznych zaścianków, ale i stwierdzała, że jest to język specyficzny, zasługujący na uwagę badaczy i nie należy go „poprawiać” czy uważać za błędny w stosunku do polszczyzny powszechnej. Dzięki utrwaleniu regionalnej polszczyzny na kartach utworów Elizy

ewentualnie – sygnalizując oponentną w stosunku do polszczyzny ogólnej realizację – *Nietypowy akcent wyrazowy*.

³ Problem jest szerszy: przytoczony materiał egzemplifikacyjny dotyczy nie tylko przejścia $v \rightarrow u$, ale w ogóle mieszania głosek $u \leftrightarrow v \leftrightarrow w$. Tak też jest określany w pracach np. I. Grek-Pabisowej.

Orzeszkowej mamy teraz możliwość zbadać ten język i porównać go ze stanem obecnym.” (s. 108).

Kolejny podrozdział (ss. 113–116) Autorka poświęciła omówieniu mowy polskich repatriantów, powojennych przesiedleńców z okolic Lidy na Białorusi, utrwalonej w stosunkowo szczątkowym stanie na kartach literatury pięknej. Cechy języka okresu przed- i tuż powojennego przekazane zostały potomności w „przesiedleńczej opowieści” Aleksandra Jurewiczowa, szczególnie w utworach *Lida* i *Prawdziwa ballada o miłości* o charakterze autobiograficzno-nostalgiczno-rozliczeniowym. Warto nadmienić, że język bohaterów wspomnianych utworów – będący zresztą przedmiotem analizy odrębnego artykułu K. Konczewskiej (2010: 117–125) – odzwierciedla polszczyznę mówioną rodziców A. Jurewicza, którą posługiwali się także po osiedleniu się we wsi Redło, niedaleko Połczyna Zdroju w województwie koszalińskim. Godna podkreślenia jest następująca uwaga (zbieżna zresztą z ustaleniami A. Zielińskiej 2009, na którą Doktorantka się powołuje): „Na pewno była to rodzina mówiąca na co dzień „po prostemu”, być może nawet w części białoruska, ponieważ w [jej] języku jest sporo zapożyczeń białoruskich i rosyjskich, czego nie zaobserwowałam w trakcie badań w języku rodzin polskich mieszkających w mieście [...]. Natomiast przedstawiona w powieści polszczyzna babci Malwiny [będąca przykładem mowy niewykształconej lub posiadającej tylko wykształcenie podstawowe części społeczności wiejskiej – B.O.] jest bardziej czysta. W języku bohaterów Jurewicza możemy zaobserwować szereg osobliwości polszczyzny lidzkiej” (s. 114).

Rozdział czwarty zamyka podrozdział zatytułowany *Regionalizmy we współczesnych wydaniach książkowych* (ss. 117–123). Materiału językowego dostarczyły badacze oryginalne pisemne wypowiedzi 11 (spośród ogólnej liczby 13) przedstawicieli miejskiej inteligencji Polaków, które to – stanowiąc zbiór wspomnień o początkach odrodzenia polskości na ziemi lidzkiej na przełomie lat 80.–90. XX wieku – weszły w skład wspólnej publikacji *„Jak Feniks z popiołu. Polacy na ziemi lidzkiej w latach 1987–1997”*, a „autentyczny język lidzkich Polaków (ze sporą liczbą cech dialektu północnowschodniego) – jak zaznacza Doktorantka – jest rozsiany po całej książce” (s. 118). Z uwagi na ogólnie poprawny charakter polszczyzny K. Konczewska pominęła w analizie indywidualne osobliwości fonetyczne i graficzne poszczególnych autorów *„Jak Feniks z popiołu”*, baczniejszą uwagę skupiła zaś na gramatycznej, składniowej i leksykalnej warstwie kresowej polszczyzny mówionej (gwarowej i potocznej).

W tym miejscu – ze względu na dokończenie prezentacji struktury recenzowanej rozprawy – pragnę jedynie nadmienić, że zasadniczą jej część wieńczy rozdział piąty *Podsumowanie i wnioski* (ss. 124–127). Do konkluzji i przestań w nim zawartych ustosunkuję się niżej.

Warto podkreślić, że dyskurs językoznawczy opracowania wzbogacają dwie mapy, osiem wykresów i pięć tabel⁴, których wykaz (s. 127–128) rozpoczyna dołączony *Aneks* (ss. 127–150), stanowiący doskonałe uzupełnienie części podstawowej rozprawy. W nim to znajdujemy ponadto: 1) próbki żywej mowy polskojęzycznych grodnian skrupulatnie opracowane pod względem graficznym przez Doktorantkę w *Wypowiedziach z wywiadów* („O cmentarzach”, „O wsi”, „O języku”, „O życiu «za sowietami»”, ss. 129–130); 2) przykłady polszczyzny grodzieńskich polskojęzycznych stron internetowych i prasy (ss. 131–132); 3) kserokopie dekalogu i podstawowych modlitw („Znak krzyża” i „Modlitwa Pańska”) z nadpisaną nad polskim tekstem transkrypcją cyrylicą oraz odręcznie zapisanych (także za pomocą znaków cyrylickich) słów pieśni maryjnej i koronki MB Nieustającej Pomocy (ss. 133–134); 4) *Wypowiedzi pisemne młodych miejscowych księży katolickich* (ss. 135–136); 5) niezwykle ciekawe autorskie zdjęcia inskrypcji nagrobnych pochodzące z katolickich cmentarzy na Grodzieńszczyźnie: z Indury (ss. 137–139), Łunnej (ss. 139–140), Kwasówki (s. 141), Repli (s. 142–143), Wierejek (ss. 143–146), Wołpy (ss. 146–148) i Rosi (s. 149).

Uwagi szczegółowe: Baczniejsze przyjrzenie się tekstowi rozprawy doktorskiej magister Katarzyny Konczewskiej nieco zaciera pierwsze, bardzo dobre wrażenie lektury. Godna podziwu jest wewnętrzna motywacja i osobiste zaangażowanie Doktorantki w badania nad polszczyzną Grodzieńszczyzny – jej praca związana ze żmudnym prowadzeniem badań terenowych, doborem najwłaściwszych, zgodnych z zasadą reprezentatywności, informatorów, odpowiednim przygotowaniem się do „spontanicznej rozmowy”. W imię zwiększenia wiarygodności prowadzonych badań grodzieńska polonistka przyjęła zasadę tzw. swobody wypowiedzi interlokutorów, w ten sposób z premedytacją rezygnując z założeń metodologicznych stosowanych przez dialektologów i geolingwistów, gdyż – jak podkreśla – „zebrany w ten sposób materiał pozwala na wysnucie wniosków o dużym stopniu obiektywności”. Badaczka jest świadoma zastosowanych w pracy ograniczeń: „Zdaję sobie sprawę z tego, że każdy wykorzystany w tej pracy zestaw materiału zasługuje na oddzielne

⁴ Nota bene, zauważyłem pewną nieścisłość w sumowaniu niektórych danych (np. *Tabela 1. Polacy w Białoruskiej Republice Socjalistycznej przed drugą wojną światową* – s. 46), za które najprawdopodobniej odpowiedzialny jest program. Na szczęście, nie są to na tyle istotne odchylenia, by w znaczący sposób wypaczały obraz całości.

gruntowne badania i mogą być posądzona o zbyt szeroki zakres tematyczny, jednak jego ukazanie ma na celu przedstawienie pełnego obrazu sfer użycia języka polskiego na badanym terenie.” (s. 11). Wydaje się, że główny cel, czyli ukazanie szerokiego spectrum zastosowania polszczyzny grodzieńskiej i dynamiki zachodzących na przestrzeni jej zmiennych dziejów zmian, Autorka osiągnęła z powodzeniem, jakkolwiek zauważam mały rozdźwięk pomiędzy bardzo dobrymi – w mojej ocenie – rozdziałami pierwszym i drugim, i nieco słabszymi – chyba jednak zbyt ogólnie potraktowanymi – trzecim i czwartym. Definicje: *monolingwizm*, *polilingwizm*, *bilingwizm* (*aktywny, mieszany, produktywny, receptywny*) = *dwujęzyczność*, *dwujęzyczne czyste i mieszane*, *interferencja*, *kody językowe*, *dyglosja*, *sfera wpływu*, *język prymarny i sekundarny*, *interferencja*, i dalej: *adstrat*, *substrat*, *superstrat*, *trasianka*, *interdialekt*) tak skrupulatnie zaprezentowane w rozdziale **Aparat pojęciowy przyjęty w pracy** i pobudzające wyobraźnię czytelnika, rozmywają się niejako w dalszych analitycznych rozdziałach pracy. Momentami ma się wrażenie, że ta wprowadzająca część dotyczy rozdziałów, które zakiełkowały w świadomości badaczki, ale jeszcze nie zostały ukazane światu i czekają w ukryciu na swe szczęśliwe zwieńczenie. Moje domniemania zdają się nie być bezpodstawne, gdyż w rozdziale podsumowującym rozprawę Doktorantka jasno nakreśliła perspektywy badawcze otwierające się przed miłośnikami polszczyzny północnokresowej. Upatruje ich m.in. w opracowaniu archaicznej warstwy polskich grodzienizmów. Dostrzegając zachodzące zmiany spowodowane nieuniknionymi czynnikami demograficznymi i społeczno-politycznymi, konstatuje: „[...] jako jeden z kierunków dalszych badań nad polszczyzną grodzieńską należałoby wskazać utrwalenie języka najstarszych autochtonów [badanych] miejscowości” (s. 125). Poszerzonej analizy wymaga także „współczesny stosunek młodych Polaków do języka polskiego, a także prześledzenie zmian świadomościowych kilku pokoleń miejscowych Polaków” (s. 126). Badanie zachodzących zmian, ich przyczyn, przebiegu i skutków; język współczesnych grodzieńskich polskojęzycznych środków masowego przekazu; polski język religijny w Grodnie i na Grodzieńszczyźnie (choćby ze względu na wciąż postępującą białorutenizację Kościoła katolickiego, niegdysiejszej ostoji kultury i języka polskiego) – to kolejne kierunki czekające na opracowanie. Autorce pozostaje życzyć sił i wytrwałości w realizacji przynajmniej kilku z nakreślonych problemów badawczych.

Mimo że recenzowana praca nie jest wolna od uchybień, ani też potknięć literowych, językowych i stylistyczno-składniowych, to nie wpływają one w znaczący sposób na całościową, zdecydowanie pozytywną jej ocenę. Co więcej, niedociągnięcia te dają się łatwo usprawiedliwić względami naturalnymi: analizie została poddana pewna odmiana polszczyzny w środowisku współfunkcjonowania języków pokrewnych (rosyjskiego i białoruskiego), w dodatku jest

przewodzona przez polilingwalną badaczkę. Mimo największych starań interferencja jest tu nieunikniona. Szczegółowe uwagi zarówno merytoryczne, jak i językowe poczynione w „okienkach recenzowania” w trakcie czytania elektronicznej wersji pracy, chętnie przekażę Doktorantce, jeśli takie będzie Jej życzenie.

Podsumowanie: Doktorantka zgromadziła bogaty materiał empiryczny. Zastosowana metoda analizy i prezentacji materiału pozwoliły na realizację wyznaczonych celów rozprawy zarysowanych w jej wstępie. Tak więc proces badawczy przedstawiony w tej dysertacji należy uznać jednoznacznie za przeprowadzony pomyślnie. Nieliczne uwagi krytyczne, które się do niego odnoszą, mają jedynie na celu wskazanie ewentualnych kierunków dalszych, pogłębionych analiz. Oceniając przedstawioną rozprawę doktorską przez pryzmat art. 13, ust. 1 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 (Dz. U. 2003, Nr 65, poz. 595 z późn. zm.), a więc odpowiadając na pytanie, czy rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, czy kandydatka wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną w danej dyscyplinie naukowej, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, stwierdzam:

1. Praca doktorska mgr Katarzyny Konczewskiej stanowi bez cienia wątpliwości oryginalne podejście do szeroko zakreślonego problemu naukowego, ulokowanego w obszarze nauk humanistycznych.

2. Co więcej, recenzowana rozprawa podejmuje problem ważny, aktualny i – jak niejednokrotnie podkreślała Doktorantka – wciąż perspektywiczny.

Problem naukowy podjęty w rozprawie został skonfrontowany nie tylko z krajowym, ale również zagranicznym dorobkiem teoretycznym wspomnianych subdyscyplin wiedzy. Pokażna literatura przedmiotu (ss. 150–164), licząca ogółem 285 pozycji (wśród nich aż 9 z dorobku Doktorantki: w tym 8 – w języku polskim, 1 (poz. 230) – w białoruskim) pozwolił absolwentce polonistyki Grodzieńskiego Uniwersytetu Państwowego im. Janki Kupały poprawnie określić potencjalny obszar badań językoznawczych (socjolingwistycznych), lokujący się na styku socjologii, etnologii, kulturoznawstwa i w pewnym sensie także historii.

3. Doktorantka wykazała się bardzo dobrą znajomością literatury z zakresu podjętej problematyki badawczej, umiejętnością doboru wartościowych (nie brak w pracy odniesień do dorobku uczonych, będących prekursorami badań nad rozważanymi koncepcjami czy problemami badawczymi) i aktualnych źródeł bibliograficznych i materiałowych.

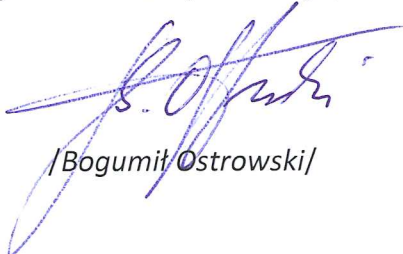
Przeprowadzona krytyczna analiza literatury⁵ wskazuje nie tylko na teoriopoznawcze ambicje Badaczki, ale także na umiejętność twórczego wykorzystania dotychczasowego dorobku nauki w celu budowania własnych osądów a nawet uogólnień, często zresztą trafnych.

4. Mgr Katarzyna Konczewska prezentuje w pracy dojrzały warsztat badawczy. Poprawnie formułuje hipotezy i umiejętnie dobiera do nich stosowne metody analityczne. W części empirycznej dowodzi sprawnej umiejętności organizacji procesu badawczego. Zastosowane metody analizy nie budzą zastrzeżeń, aczkolwiek (zwłaszcza część trzecia i czwarta) pozostawiają pewien niedosyt. Interpretacja uzyskanych wyników jest poprawna.

Reasumując, stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Katarzyny Konczewskiej, zatytułowana *JĘZYK POLSKI NA GRODZIŃSZCZYŹNIE*, przygotowana pod opieką promotorską prof. dra hab. Leszka Bednarczuka stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autorki w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie językoznawstwo. Rozprawa potwierdza jednoznacznie umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Uznając wspomnianą dysertację za istotną w pracach nad polszczyzną kresową, dostrzegając jednocześnie oryginalne rozwiązania badawcze Autorki, chęć podjęcia przez Nią nierozwiązanych jak dotąd i czekających na opracowanie kolejnych zagadnień polszczyzny grodzieńskiej (i w węższej perspektywie – ludzkiej), zwracam się do Szanownej Rady Naukowej z wnioskiem o rozpatrzenie opiniowania pracy do druku i jej finansowanie. W przypadku pozytywnej decyzji deklaruję chęć przekazania Autorce propozycji szczegółowych poprawek merytorycznych i stylistyczno-składniowych.

Wniosuję zatem o dopuszczenie mgr Katarzyny Konczewskiej do kolejnych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora.



/Bogumił Ostrowski/

Kraków, 16 grudnia 2014 r.

⁵Por. np. „Polska badaczka Ewa Golachowska, relacjonując sytuację w kościele białoruskim, ze zdumieniem zaznacza: „Modlitwy są formułowane zawsze w literackiej białoruszczyźnie. [...] Nie słyszałam nigdy tak czystego białoruskiego w rozmowach” (Golachowska 2010b: 224).” K. Konczewska ripostuje: „Jednak nie jest to „literacka białoruszczyzna”: kościelne słownictwo białoruskie jest w znacznej mierze sztuczne i często odbiega od norm białoruskiego języka literackiego, będąc najczęściej kalką z polskiego” (s. 84).